

POLICYJNY GŁOS MAZOWSZA

ISSN 1641 – 2075



Nr 2 (39)
Luty 2004 r.

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji

MORZE BAŁTYCKIE

Drogowe sukcesy

Strzały i komórki

Korupcja w WUP

Strategia KWP

Płocka izba dziecka

Okiem rzecznika

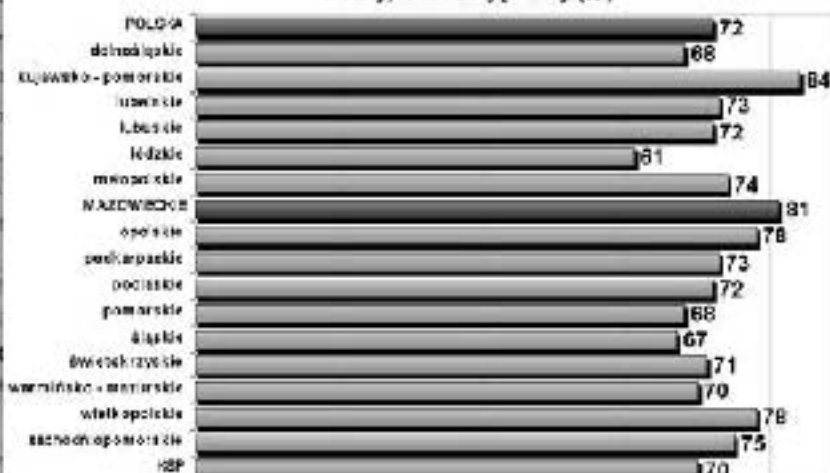
Zdjęcia piratów

Bawelniany piesek

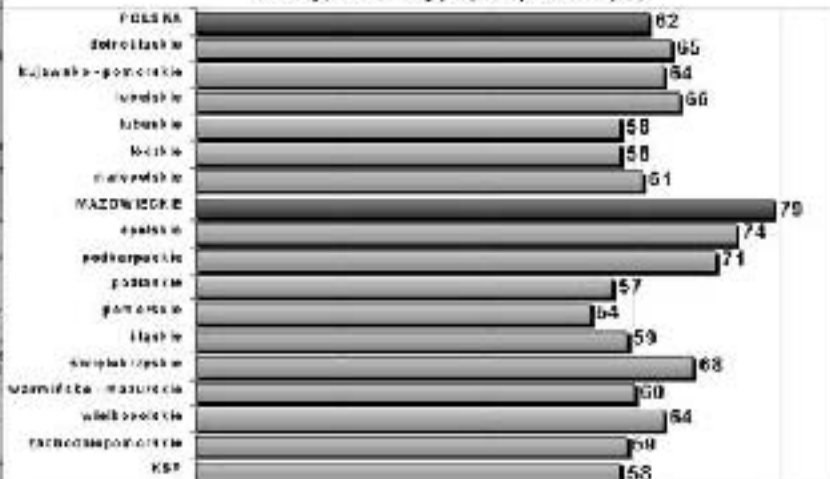
Czwarty wymiar i Picasso

Taniec płyt

Osoby, które ufają Policji (%)



Osoby, które czują się bezpiecznie (%)



OBOP o Policji

więcej – strona 4

www.kwp.radom.pl

Pismo rozprowadzane jest bezpłatnie. Nakład 1200 egzemplarzy.

Polik, powiat garwoliński, 26.01.2004, godz. 20:00 – Policjanci Sekcji Kryminalnej przeszukując pomieszczenia gospodarcze i mieszkalne należące do jednego z mieszkańców powiatu garwolińskiego ujawnili dwa samochody: Seata Toledo z zeszlifowanymi numerami silnika i Opla Omegę z widocznym wspanianym numerem nadwozia i niezgodnością numerów z dowodem rejestracyjnym i tabliczką znamionową. Policjanci zatrzymali do wyjaśnienia właściciela posesji.

Radom, 26.01.2004, godz. 9:30 – Policjanci Sekcji Kryminalnej KMP w Radomiu zatrzymali siedemnastolatka z Radomia podejrzanego o to, że 9 stycznia napadł i zastraszał nożem okradł z pieniędzy mieszkańca Radomia. Policjanci ustalili, że zatrzymany ma na koncie wiele innych rozbojów.

Zyrdów, 25.01.2004, godz. 11:55 – Dwaj nieznani sprawcy pobili i okradli z telefonu komórkowego 26-letnią kobietę. Po wiadomości o zdarzeniu policjanci zatrzymali w pobliżu miejsca zdarzenia dwóch mężczyzn (17 i 20 l.) podejrzanym o rozbój i kradzież. Policjanci odzyskali ukradziony telefon.

Mańkowo, pow. Płock, 22.01.2004, godz. 22:00 – Nieznani sprawcy wycięli kraty w oknie i oderwaniu blach zabezpieczających to okno, dostali się do wnętrza zakładu przetwórstwa mięsnego w Mańkowie i ukradli urządzenia służące do pasteryzacji konserw. Straty wyniosłyby około 60.000 zł, ale policjanci działający w rejonie Mańkowa zauważyli włamanie i zatrzymali w rejonie patrolowym uciekających złodziei. Zatrzymano ośmiu mężczyzn w wieku 21 do 30 lat w dwóch samochodach, w których odnaleziono też łomy, nożyce do cięcia metalu, brzeszczo-ty i ukradziony sprzęt.

Węgrów, ul. Rynkowa, 23.01.2004, godz. 02:10 – Policjanci z KPP Węgrów podczas czynności zatrzymali dwóch mieszkańców Węgrowa (21 i 26 lat), którzy włamali się do punktu sprzedaży telefonów komórkowych „Plus” wybijając szy-

bę w drzwiach i ukradli osiem telefonów. Podczas przeszukania miejsc zamieszkania przestępców odnaleziono również inne telefony i radioodtwarzacze samochodowe, pochodzące z innych kradzieży.

Nowe Miasto, powiat płoński, 21.01.2004 – Dwaj sprawcy wyrwali kłódkę i wyłamali drzwi wejściowe do sklepu a następnie ukradli artykuły spożywcze i przemysłowe. Powiadomieni o zdarzeniu policjanci zatrzymali w pościgu jednego ze sprawców, 26. letniego mężczyznę. Policjanci odzyskali część ukradzionych towarów.

Radom, ul. Szpitalna, 20.01.2004, godz. 17:10 – Trzej nieznani sprawcy obeszli 47. letnią mieszkankę Radomia i zerwali jej torebkę z ramienia. Po zgłoszeniu przestępstwa policjanci z Sekcji Kryminalnej KMP zatrzymali podczas penetracji terenu dwóch 18. latków, rozpoznanych przez pokrzywdzoną jako sprawcy popełnionego na jej szkodę przestępstwa.

Pułtusk, ul. Daszyńskiego, 20.01.2004, godz. 14:45 – 17. letni sprawca zaatakował mieszkankę pow. pułtuskiego i szarpiąc go za ubranie i uderzając usiłował wymusić pieniądze. Pokrzywdzony wyrwał się i uciekł, a po powiadomieniu Policji, po penetracji terenu rozpoznał sprawcę, który został zatrzymany przez policjantów.

Ciechanów, 20.01.2004, godz. 14:45 – Dwaj nieznani sprawcy doprowadzili do stanu bezbronności 17. letniego mieszkańca powiatu ciechanowskiego i okradli go z telefonu komórkowego. Powiadomieni o zdarzeniu policjanci zatrzymali mężczyznę (17 l.) podejrzanego o udział w tym rozboju.

Grójec, 12.01.2004, godz. 00:10 – Policjanci z KPP w Grójcu zatrzymali poruszających się Fordem Transitem dwoje mieszkańców Grójca (23 i 26 l.) i obywatela Ukrainy (30 l.). Zatrzymani podejrzani są o włamanie do zakładu spółdzielni i kradzież części do ciągników rolniczych oraz pieniędzy. Policjanci odzyskali skradzione mienie.

Bez znaków

Kilkanaście tysięcy paczek papierosów bez znaków akcyzy zabezpieczyli ciechanowscy policjanci.

Na targowiskach w powiecie ciechanowskim na bieżąco prowadzimy kontrolę legalności towarów wprowadzanych do obrotu przez obywateli WNP oraz osób utrzymujących się z handlu. W 2003 roku podczas akcji przeprowadzonych na targowiskach zarekwirowaliśmy 6,5 tys. paczek papierosów bez znaków skarbowych akcyzy. W tym roku działania operacyjne doprowadziły już również do przechwycenia bardzo dużej partii papierosów. W styczniu 2004 r. wkroczyliśmy na posesję w Zawadach Dworskich gm. Gołymin, gdzie zaskoczyliśmy przemytników, którzy właśnie rozładowywali towar. Zabezpieczyliśmy 16 tys. paczek papierosów bez znaków skarbowych akcyzy o wartości rynkowej około 96 tys. zł, a podatek akcyzowy od tej ilości akcyzy to kwota ok. 87 tys. zł. Zatrzymaliśmy 6 mężczyzn: obywatela Rosji, Armenii, oraz czterech Polaków, w tym właściciela posesji.

Podobną akcję przeprowadzili policjanci Wydziału Kryminalnego KWP zs. w Radomiu, którzy wspólnie z policjantami SK KMP w Radomiu ujawnili 15 stycznia w jednym z radomskich mieszkań ponad 15 tys. paczek papierosów bez znaków skarbowych akcyzy. Okazało się, że mieszkanie przeszukane przez policjantów było magazynem, z którego papierosy trafiały na targowiska byłego województwa radomskiego. Policjanci zatrzymali dwóch mieszkańców Radomia, podejrzanym o związek ze sprawą. (ms), (goź)



Grupa z sukcesami

Grupa ds. Napadów Drogowych KWP zs. w Radomiu w wyniku 43 realizacji za-

trzymała w ubiegłym roku sprawców 62 napadów drogowych i innych przestępstw związanych z napadami (np.: udział w zorganizowanej grupie przestępczej, nielegalne posiadanie broni, okup).

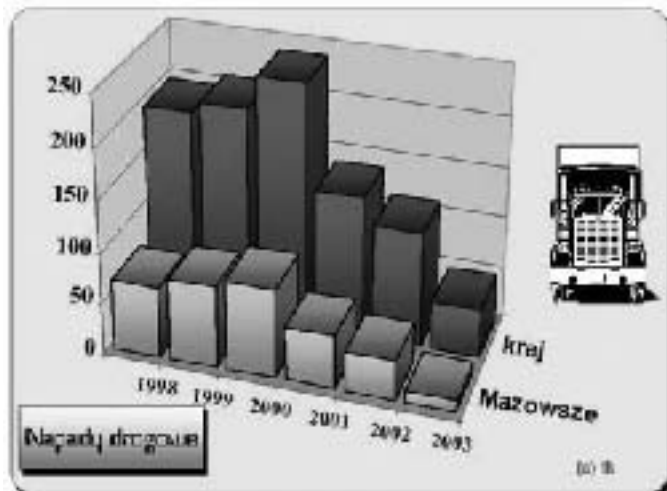
Spośród zatrzymanych sprawców 42 zostało tymczasowo aresztowanych.

Napady drogowe zaczęły się stawać poważnym problemem w Polsce już od 1998 roku – nie ze względu na ilość (196 w kraju, z tego 68 na Mazowszu), lecz ze względu na reperkusje międzynarodowe oraz straty materialne, sięgające jednorazowo milio-

nów zł. W ciągu następnych dwóch lat liczba napadów ciągle wzrastała (do 239 w kraju, z tego 87 na Mazowszu), lecz po powołaniu do działania Grupy ds. Napadów Drogowych KWP zs. w Radomiu i po jej kilkudziesięciu zakończonych sukcesem realizacjach napady drogowe zostały w Polsce zduszone.

W trakcie czterech lat funkcjonowania Grupy ds. Napadów Drogowych policjanci w ponad 300 realizacjach zatrzymali 370 osób, z których 331 zostało tymczasowo aresztowanych. Osobom tym przedstawiono ponad tysiąc zarzutów. Policjanci z Grupy odzyskali mienie kilkunastomilionowej wartości i zlikwidowali około 40 grup przestępczych związanych z napadami drogowymi. Obecnie w Sądzie Okręgowym w Płocku toczą się cztery wielkie procesy zorganizowanych grup przestępczych napadających na tiry, z ponad 60 oskarżonymi na ławie, a część współsprawców wcześniej dobrowolnie przyznała się i poddała karze.

Tadeusz Kaczmarek



Strzały w mroku

Oficer dyżurny KMP w Radomiu 16 stycznia, tuż po północy został powiadomiony telefonicznie przez anonimowego rozmówcę o kradzieży na jednym z radomskich osiedli samochodu Peugeota Busa. Oficer dyżurny skierował w ten rejon patrolę, w tym radiowóz bez oznaczeń policyjnych, z funkcjonariuszami z Sekcji Kryminalnej KMP. Policjanci z tego samochodu zauważyli na jednej z ulic, w okolicach ul. Górniczej, ukradzionego Peugeota, który jechał z wyłączonymi światłami. Policjanci przystąpili do zatrzymania złodzieja, uruchamiając m.in. niebieskie światło błyskowe. Widząc to, złodziej starał się staranować policjantów, a gdy mu się to nie udało zaczął uciekać. Policjanci wystrzelili trzykrotnie w powietrze, a gdy złodziej nie reagował na strzały ostrzegawcze, policjant trzykrotnie wystrzelił w koła uciekającego samochodu. Przestrzelone zostały obie opony, przednia i tylna z lewej strony. Złodziej był zmuszony

zatrzymać się. Po obezwładnieniu okazało się, że prawdopodobnie wcześniej okradł jeszcze jeden samochód, ponieważ miał przy sobie wyrwany z kablami radioodtworacz samochodowy. Sprawca, 18-letni mieszkaniec Radomia, wcześniej karany za kradzieże, został zatrzymany i wszystko wskazuje na to, że tym razem zostanie skazany na dłuższy pobyt z dala od prywatnych samochodów.

(tk)



Komórki bez blokad



Policjanci Sekcji Kryminalnej KMP w Radomiu, realizując uzyskane wcześniej informacje dotyczące rozbojów i kradzieży na ulicach Radomia, przeszukali 20 stycznia komisje należące do dwóch radomian i ujawnili w nich ponad 130 telefonów komórkowych. Policjanci ustalili, że część z zabezpieczonych telefonów pochodzi z kradzieży i rozbojów. Obecnie pod tym kątem sprawdzane są pozostałe telefony oraz inne rzeczy ujawnione w komisjach. Procesowo zabezpieczono również laptopa z oprogramowaniem, służącym do łamania blokad programowych w telefonach komórkowych.

(tk)

Bieluń w kieszeni

Policjanci Sekcji Kryminalnej KMP w Ostrołęce 20 stycznia zatrzymali 18-letniego mieszkańca Ostrołęki, który posiadał przy sobie heroinę. Podczas przeszukania mieszkania, z którego wychodził, policjanci ujawnili znaczne ilości amfetaminy, heroiny, marihuany i ponad 800 tabletek extasy. Policjanci znaleźli także nasiona konopi indyjskich oraz sterydy. Przy przebywającym w mieszkaniu 29-latkę policjanci ujawnili marihuane, nasiona bielunia i znaczną ilość pieniędzy. Policjanci zatrzymali trzy osoby, w tym właściciela mieszkania (26 l.).

(ms)



foto: Gazeta Współczesna

Dowcipniś i ekshibicjonista

Gostynińscy policjanci ustalili żartownisia, który przez ostatnie kilka miesięcy zabawiał się telefonując głównie do straży pożarnej i zgłaszał fałszywe zdarzenia albo też „używał słownictwa powszechnie uważanego za obelżywe”. Czasem „zdarzyło” mu się zadzwonić na policję, czasem dodzwonił się na pogotowie – cały czas oczywiście robiąc sobie żarty. Był jednak bardzo uparty – jednego dnia wykonywał średnio kilkanaście, nawet kilkadziesiąt połączeń na bezpłatne numery alarmowe służb ratowniczych. Dzwonił z reguły w godzinach popołudniowych – kilkanaście dni w miesiącu. Był chyba pewien, że nie wpadnie – korzystał bowiem z pożyczonego telefonu, w dodatku na kartę. Na szczęście przeliczył się. Sprawca niewybrednych żartów okazał się niespełna 17-letni mieszkaniec Łuszyna. Przyznał się do swoich głupich żartów, nie potrafił powiedzieć – jakie powody nim kierowały, że dzwonił. Powiedział, że nie zdawał sobie sprawy, że w ten sposób blokował telefony służb ratowniczych, nie myślał o konsekwencjach.

Młodszego żartownisia zatrzymali 15 stycznia policjanci z Kozienc. Zatrzymany to piętnastoletni mieszkaniec Garbatki Letnisko, sprawca fałszywych alarmów o podłożeniu ładunku wybuchowego. Chłopak dzwonił m.in. do pogotowia ratunkowego z informacją o podłożeniu bomby w kozienickim szpitalu. Okazało się, że jest on sprawcą podobnego alarmu bombowego w szpitalu w Pionkach. Ciekawostką jest, że podczas penetracji terenu kozienickiego szpitala, sprawdzającej czy istnieje rzekomy ładunek, policjanci zatrzymali ekshibicjonistę, na którego od dłuższego czasu skarżyły się pacjentki szpitala.

(jb), (ms)

Poręczenie za korupcję

Policjanci Wydziału dw. z Przystępczością Gospodarczą KWP zs. w Radomiu zatrzymali 14 stycznia pod zarzutem przyjmowania łapówek dwóch pracowników radomskiej filii Wojewódzkiego Urzędu Pracy. Zatrzymani to szef wydziału kontroli legalności zatrudnienia oraz jego zastępca. Podejrzani przyznali się do przyjmowania łapówek. Policja przejęła z filii kilkadziesiąt segregatorów zawierających dokumentację kontroli przeprowadzanych przez zatrzymanych. Z dotychczasowych ustaleń wynika, że łapówki były wręczane przez pracodawców nielegalnie zatrudniających pracowników w zamian za odstąpienie od kontroli bądź jej nierzetelne prowadzenie. Zatrzymanym został postawiony zarzut przyjęcia korzyści majątkowych. Prokuratura zastosowała wobec nich poręczenia majątkowe.

(ms)

Pogromca kłusowników

Mł. insp. Józef Słowiński – Komendant Powiatowej Policji w Zwoleńsku – karierę zawodową rozpoczął w 1972 roku w pionie kryminalnym KPP w Koziencach. Kolejne doświadczenia zawodowe zdobywał w Sekcji Zabójstw Wydziału Kryminalnego Komendy Wojewódzkiej w Kielcach. Jest absolwentem Akademii Spraw Wewnętrznych. Od 1985 roku – na różnych stanowiskach kierowniczych. W 1991 roku został mianowany Komendantem Rejonowym Policji w Zwoleńsku. Od stycznia 2000 do stycznia 2002 pełnił funkcję Zastępcy Naczelnika Wydziału Prewencji KWP zs. w Radomiu i – jak podkreśla – bardzo sobie ten okres chwali, zdobył wtedy wiele pozytywnych doświadczeń. Po ponownej nominacji na Komendanta szereg tych do-



świadczeń wykorzystał w zwoleńskiej komendzie. Twierdzi, że „w jednostce nie jest aż tak ekstra, żeby nie mogło być lepiej”, ale cieszy go stabilność w osiągnięciu efektów i wyniki pracy za ostatnie lata. Mimo że wiele lat przepracował operacyjnie, stawia jednak na prewencję.

Mł. insp. Józef Słowiński jest żonaty, ma dwoje dorosłych dzieci – córkę i syna. Są absolwentami politechnik, mają już własne rodziny. Pasje Komendanta to wycieczki rowerowe po najbardziej niedostępnych szlakach leśnych i praca relaksacyjna na działce. Jest również myśliwym – ale jak skromnie przyznaje – bez większych sukcesów. Woli przebywać na łonie natury niż polować. Chyba że chodzi o polowanie na kłusowników, niszczących florę i faunę – to, jak zapewnia – lubi bardzo. (ina)

Sednem dobra współpraca

Nadkomisarz Andrzej Szkopek w Policji służy od 1991 roku. Swoją pracę zaczął w Sekcji Operacyjno – Dochodzeniowej komisariatu w Tłuszczu. W 1993 roku, po ukończeniu poddyplomowej WSPol w Szczytnie, został kierownikiem tejże sekcji. Dwa lata później objął funkcję Komendanta Komisariatu w Tłuszczu. Rok 1997 to czas zmian i awansu – nadkom. Szkopek został mianowany zastępcą Komendanta Rejonowego Policji w Wyszkowie. W 1999 roku został Komendantem Powiatowym Policji w Wyszkowie, którą to funkcję pełni do dzisiaj. Wyszkowska komenda jest jedną z tych, w której w ubiegłym roku zanotowano najwięcej przestępstw. Jednocześnie komenda może pochwalić się także jednym z naj-



wyższych wskaźników wykrywalności – w 2003 roku przekroczył on 75%. – Trudno jest walczyć z przestępczością, gdy tak mocno wgrzyza się w lokalną społeczność – opowiada komendant Szkopek. Jaką ma zatem receptę na dobre wyniki? – Sedno sprawy tkwi w dobrej współpracy z komendą wojewódzką i policjantami CBS. Najważniejsze jest też oczyścić z przestępców własne szeregi – odpowiada Szkopek.

Nadkom. Szkopek ma 36 lat. Jest żonaty, ma dziesięcioletnią córkę. Komendant jest pasjonatem sportu – zwłaszcza piłki nożnej i koszykówki. Sam też uprawia obie te dyscypliny, co – jak mówi – pomaga utrzymać mu dobrą formę i nienaganną sylwetkę. (ms)

Historyczna pasja komendanta

Mł. inspektor Grzegorz Krukowski swoją policyjną karierę rozpoczął w 1979 roku w Częstochowie. Po dwóch latach został przeniesiony do komisariatu w Lipsku. Tam pełnił m.in. obowiązki dzielnicowego. W 1985 roku, po ukończeniu policyjnej szkoły w Szczytnie, Krukowski podjął obowiązki inspektora d/s nieletnich i wykroczeń w RUSW w Lipsku.



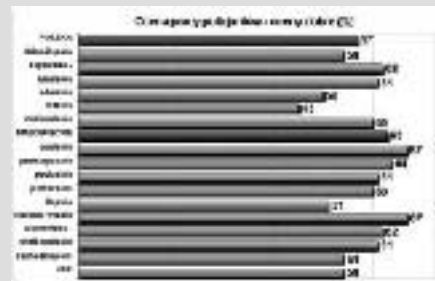
łany do pełnienia obowiązków Komendanta Powiatowej Policji w Lipsku a następnie 23 grudnia 1999 roku przeniesiony z urzędu do na stanowisko Komendanta Powiatowego w Zwoleńsku. W 2001 roku powrócił do Lipska jako komendant powiatowy.

Komendant Krukowski ma 47 lat. Jest żonaty, ma dwie córki. Największą jego pasją jest historia. Dokumentuje dzieje powiatu lipskiego. Z emocjami opowiada o przebywającym kiedyś w powiecie Piłsudskim, czy Dionizym Czachowskim, który właśnie tu został ranny. O historii mógłby zresztą opowiadać godzinami, podobnie jak o pięknie okolicznych lasów i uroku małych miasteczek. (ms)

Bezpieczne Mazowsze

Na przełomie listopada i grudnia OBOP przeprowadził badania ocen pracy oraz zafowania do instytucji Policji i ocenę pracy policjantów w Polsce, w rozbięciu na regiony. Ankieterzy przepytali 3306 respondentów w wieku powyżej 15 lat. Wg tych badań Mazowsze umiejscawia się w ścisłej czołówce komend wojewódzkich Policji, notując bardzo wysokie wzrosty ocen.

Jednym z najważniejszych czynników jest poczucie bezpieczeństwa. Najnowsze badania pokazują, że 79% mieszkańców 28 powiatów KWP Mazowsze czuje się bezpiecznie, co czyni nasz region w tej chwili najlepiej ocenianym w Polsce (62% średnia krajowa). Ten kredyt zaufania mieszkańców jest dla nas bardzo ważnym sygnałem, którego nie wolno zlekceważyć, ani zmarnować. Wg tych samych badań policjanci



z Mazowsza dostają dobre oceny od 63% badanych, przy średniej krajowej 57%. Trochę bardziej krytyczna jest ocena pracy całej Policji – 65% ocen dobrych. Na pewno cieszy również zaufanie, jakim cieszą się mazowieccy policjanci wśród mieszkańców tego regionu; aż 81% respondentów deklaruje zaufanie, co stawia nas na drugim miejscu w kraju, po woj. kujawsko-pomorskim (przy 72% w kraju).

Jest to trzecie już badanie tego typu, które pokazuje, że opinie respondentów ulegają bardzo dużym wahaniom nawet w skali kilku miesięcy (rzędu kilkunastu i nawet ponad 20%) i dlatego kluczowym pozostaje pytanie, co powoduje tak wielkie fluktuacje i czy tym samym te badania są powtarzalne. Wg badań OBOP z maja 2003 roku o opiniach respondentów o pracy Policji decydują cztery główne czynniki:

- dla 41% badanych najważniejsze jest łatwe dodzwonienie się pod nr alarmowy;
- dla 36% widoczne patrole;
- dla 23% szybkie przybycie na wezwanie;
- dla 22% sukcesy przedstawiane w mediach.

Na pewno na wzrost poczucia bezpieczeństwa w skali kraju mogło mieć wpływ radykalne zmniejszenie informacji o drastycznych przestępstwach w mediach. Większość badanych zawsze podkreślała, że w swoim miejscu zamieszkania czuje się bezpiecznie, ale niepokoi się widząc zbrodnie popełniane w innych miastach.

Tadeusz Kaczmarek

Przyjazna izba

Policyjna Izba Dziecka w Płocku 2 lutego obchodzi dziesiąte urodziny. O jej funkcjonowaniu rozmawiamy z kierującym placówką od momentu jej powstania Zenonem Chylińskim.

Od dziesięciu lat, czyli od momentu powstania Policyjnej Izby Dziecka w Płocku, jest Pan jej szefem. Jak mało kto ma Pan możliwość zaobserwować jak przez ten czas zmieniła się młodzież.

asp. szt. Zenon Chyliński, kierownik PIDz w Płocku: Wcześniej pracowałem przez dziesięć lat z nieletnimi w służbach kryminalnych, więc faktycznie jest to bliski mi temat. Niestety coraz młodszy ludzie popełniają coraz poważniejsze przestępstwa. Kiedyś gdy nieletni włamał się do piwnicy czy wyrwał torebkę kobiecie wszyscy byliśmy niezmiernie poruszeni. Teraz trafiają do nas sprawcy poważnych rozbojów, kradzieży z włamaniem, a nawet zabójstw i staje się to normą.

Pracownicy Izby dużo rozmawiają z tymi młodymi ludźmi. Jak najczęściej tłumaczą oni swoją agresję?

Chęcią imponowania kolegom i potrzebą zdobycia pieniędzy na lepsze życie.

Niektórzy popełniając przestępstwo nie mają w ogóle świadomości, że źle robią. Nie wszyscy zatrzymani pochodzą z patologicznych rodzin, często na pozór porządne rodziny, w których zamiast serca daje się dzieciakowi pieniądze „na odczepnego”, są również siedliskiem największego zła.

Każdy oburza się na młodego sprawcę, obwinia go, ale po zagłębieniu się w problem często okazuje się, że prawdziwy powód to zaniedbania albo „przedobrzenia” ze strony dorosłych.

Czy były takie momenty podczas tych 10 lat pracy z młodymi przestępcami, które szczególnie utkwiły Panu w pamięci?

Zatrzymany był kiedyś u nas szesnastolatek, który zadał swojej kuzynce i zarazem kochance 33 ciosy nożem. Błędy wychowawcze były u niego tak zaawansowane, że po prostu nie potrafił inaczej poradzić sobie z tym problemem, to było dla niego najprostsze rozwiązanie. Praca z takim młodym człowiekiem to duże wyzwanie. Buździł nie tyle przerażenie, co współczucie.

Dużo macie „recydywistów”?

Rekordzista trafiał do nas 36 razy, a łącznie ze swoim rodzeństwem – ponad 70.

W swojej pracy musicie rygorystycznie przestrzegać wielu zasad proceduralnych. Niektóre są podobno bardzo uciążliwe.

Tak, choćby przepis nakazujący w ciągu 24 godzin poinformować o zatrzymaniu nieletniego sąd właściwy dla jego miejsca zamieszkania. Często jest to sąd z drugiego końca Polski, a dopełnienie tego obowiązku kosztuje wiele zachodu i odciąża policjantów od właściwej roboty. Tymczasem nie mamy nawet faksu, a bardzo by się przydał.

Kolejna legislacyjna niedoróbka to kwestia np. zatrzymywania uciekinierów z placówek resocjalizacyjnych, z domów czy z domów dziecka. Zgodnie z prawem zatrzymani „na ucieczce” jeśli nie popełnił czynu karalnego ma być skierowany do pogotowia opiekuńczego, czyli do placówki otwartej, a nie do nas, i tam ma czekać na np. rodziców. Zwykle uciekają stamtąd zanim rodzice zdążą po nich przyjechać. Zatrzymywanie ich to istna syzyfowa praca.

Z kolei nieletni, który zgodnie z postanowieniem sądu na wolności czeka na miejsce w zakładzie poprawczym nie ma nad sobą żad-

nego przysłowiowego bata, bo ma już orzeczoną najwyższą dla nieletniego karę. Mamy przypadek chłopaka, który od ponad miesiąca jest na tej zasadzie na wolności...

Inny przykład – chłopak czekał 1,5 roku na wolności na umieszczenie w placówce resocjalizacyjnej, ale się nie doczekał. Czekał nadal łamał prawo i obecnie przebywa w areszcie śledczym zakładu karnego.

Ważny aspekt Waszej pracy to prewencja.

Młodzież czuje się bezkarna, nie ma świadomości prawa. Gdy pytamy w szkole „co musi zrobić młody człowiek, żeby podpaść pod ustawę o nieletnich?” odpowiadają: wywalić dziesięć (rozbój), pobić, zabić – sięgają po przestępstwa z najwyższej półki, a nie wiedzą, że wagary, alkohol i palenie papierosów przez dzieciaka już jest w ustawie uwzględnione.

Takie spotkania w szkołach lub u nas w placówce oddziałują na psychikę młodych – zaskakują ich kraty w oknach czy policyjny nadzór. Chcą nas słuchać.

Jakie macie warunki lokalowe w Izbie?

Dysponujemy trzema salami sypialnianymi – dla chłopców, dziewcząt i izolatką. Możemy przyjąć 15 osób. Pracują z nimi wychowawcy – pracownik resocjalizacji, wuefista, polonista, matematyk. Preferujemy wychowanie poprzez pracę – oprócz spacerów na świeżym powietrzu, zajęć świetlicowych, rozmów wychowawczych czy nauki podopieczni muszą po sobie posprzątać, nastawić pralkę czy mogą sobie sami np. piec pizzę.

Czego by Pan sobie życzył na dziesięciolecie?

Żeby młodzi ludzie przestali wchodzić w konflikty z prawem, mimo że wtedy nie miałbym pracy. Przydałby się monitoring w izbie, trochę remontu, no i ten wspomniany wcześniej faks, który bardzo ułatwiłby nam wykonywanie obowiązków.

rozmawiała Inga Pawłowska

Przy jednym stole

Podsumowanie ubiegłego roku było jednym z głównych tematów pięciu konferencji powiatowych, w których udział wzięli nadinsp. Wiesław Stach – Komendant Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu. Konferencje były kontynuacją organizowanych w ubiegłym roku spotkań z dziennikarzami w oddalonych od siedziby KWP powiatach.

Lokalne media są łącznikiem między Policją a społeczeństwem. Przy ich pomocy informujemy o naszych planach i działaniach. Są też ważnym narzędziem prewencji. Istotne jest, aby lokalni dziennikarze mieli dobry i czytelny obraz naszej pracy.

Podczas konferencji dziennikarze dowiadywali się o najnowszych programach realizowanych w mazowieckiej komendzie, poznawali najświeższe statystyki. Komendant Stach informował także m.in. o przekształceniach i zmianach organizacyjnych w KWP (atestacji). Większość z odwiedzonych komend dzięki temu zostanie wzbogaconych nowymi policyjnymi etatami. Komendant Stach podzielił się także z dziennikarzami nowymi sondażami OBOP-u, wg. których mazowiecka komenda jest jedną z najlepiej ocenianych przez społeczeństwo.

Spotkania te były także okazją do zadawania generałowi Stachowi pytań dotyczących pracy całego garnizonu. Dla dziennikarzy, co podkreślali później w swoich wypowiedziach, bardzo ważny był bezpośredni kontakt z szefem mazowieckiej Policji. Miejmy nadzieję, że zaowocuje on dobrą i rzetelną współpracą.

(ms)



Uroczyste otwarcie wyremontowanej siedziby Posterunku Policji w Brudzeniu Dużym odbyło się 16 stycznia. W uroczystości udział wzięli nadinsp. Wiesław Stach – Komendant Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu, a także Marszałek Województwa Mazowieckiego Adam Struzik, Komendant Miejski Policji w Płocku mł. insp. Ryszard Kijanowski oraz władze samorządowe gminy Brudzeń. *(dmoch)*

Każdy z nas chce pracować w dobrej firmie, tzn. dobrze wynagradzającej oraz mającej wysoki prestiż i autorytet społeczny. Wpływa to na samopoczucie i przez to na wydajność.

W pracy Policji ma to zresztą namacalny wyraz, a mianowicie większe zaufanie społeczne przekłada się na skuteczność, ponieważ łatwiej wtedy o współpracę i o informacje. Zauważył to zresztą już 200 lat temu sir Robert Peel, pierwszy szef londyńskiego Metropolitan Police, który bardzo dużo uwagi poświęcał utrzymaniu dobrych stosunków ze społeczeństwem. Analizując wyniki brytyjskiej policji zauważył, że szacunek społeczny procentuje w praktyce uzyskaniem dobrowolnej współpracy szerszych kręgów społeczeństwa w przestrzeganiu przepisów prawa i norm postępowania. Jest to istota zapobiegania, ale również wykrywania sprawców przestępstw już popełnionych.

Okazuje się, że jednym z czterech czynników decydujących o wizerunku Policji w społeczeństwie jest pokazywanie sukcesów w mediach. Jeśli są sukcesy – oceny rosną, jeśli porażki – oceny maleją. Można wysnuć stąd wniosek, że im więcej triumfalnych materiałów tym lepiej. Otóż nie do końca – trzeba pamiętać o zmęczeniu materiału czyli odbiorcy, ale również o przekorze, która się budzi wśród pewnych ludzi mających wpływ na kształtowanie opinii społecznej. Czasem można odnieść wrażenie, że niektórym ludziom wręcz zależy na obniżeniu społecznego autorytetu Policji, wbrew oczywistym zasadom sir Roberta Peela. Nie bez znaczenia jest również inny wskaźnik – poczucie bezpieczeństwa – który gwałtownie spada wtedy, gdy pojawia się zbyt dużo materiałów ukazujących skalę przestępczości. Grozę odbiorcy budzi obraz odradzającej się całej czas przestępczości, której Policja nie potrafi zdławić do końca. Sztuką jest więc znalezienie złotego środka w przekazie medialnym, który sprawi wzrost społecznego zaufania, lecz nie spowoduje zastraszenia społeczeństwa.

Wniosek z tego najważniejszy: dobra współpraca ze społeczeństwem jest ważnym elementem walki z przestępczością. Jest to realizowane głównie przez kontakty za pośrednictwem mediów, stąd ogromna odpowiedzialność spoczywająca na osobach odpowiedzialnych za te kontakty: komendantach Policji i rzecznikach prasowych. Wizerunek kreowany w mediach musi być spójny i jednoznaczny, dlatego Policja jako instytucja powinna mieć jednorodną politykę medialną. Sztuka komunikacji jest niczym innym jak sztuką oddziaływania, lecz trzeba to robić profesjonalnie i dla osiągnięcia celu nadrzędnego, o który mowa powyżej. Martwią mnie i boją się niektórzy policjantów do mediów, którzy próbują załatwiać swoje małe interesiki, często chcąc oczernić swojego kolegę lub przełożonego. Nic tak nie cieszy małego człowieczka jak zła informacja o koleędzie z pracy, natomiast odbiorca z zewnątrz ocenia wtedy naszą instytucję, ale również ludzi w niej zatrudnionych, jak najgorzej. Burzy się cały wizerunek, spada autorytet Policji i policjantów. Przykro mi to pisać, ale ów człowieczek również przez dziennikarzy traktowany jest jako sprzedajny, bez honoru.

kom. Tadeusz Kaczmarek



Nowe prawo o cudzoziemcach

Pierwszego września ubiegłego roku weszła w życie nowa Ustawa o cudzoziemcach z dnia 13 czerwca 2003 roku (Dz.U. nr 128 p.1175), która w swojej treści przyniosła szereg ważnych zmian dotyczących pobytu obcokrajowców na terytorium Polski, jak również postępowania służb mundurowych w przypadkach ujawnienia nieprawidłowości związanych z przebywaniem cudzoziemca w RP.

W mojej publikacji chciałem się zająć zmianami w przepisach, które dotyczą policjantów realizujących na co dzień czynności służbowe przy ujawnianiu przebywających nielegalnie w naszym kraju cudzoziemców. Policjant pełniący służbę patrolową, na podstawie art. 85 nowej ustawy, jest uprawniony do kontrolowania legalności pobytu cudzoziemca. Cudzoziemiec winien okazać funkcjonariuszowi dokumenty i zezwolenia uprawniające do pobytu na terytorium Polski (np. paszport, tymczasowe zaświadczenie tożsamości cudzoziemca, wiza), środki finansowe niezbędne do pokrycia kosztów pobytu, przejazdu i wyjazdu z Polski lub dokumenty umożliwiające ich uzyskanie (np. zarezerwowany pobyt w hotelu, zaproszenie, voucher). Powinien określić charakter swego pobytu, wskazać miejsce zameldowania. Ujawnione uchybienia policjant dokumentuje w protokole kontroli legalności pobytu cudzoziemca, a ich brak w notatce urzędowej.

Nowością w ustawie jest możliwość wydawania decyzji o zobowiązaniu cudzoziemca do opuszczenia terytorium RP przez komendantów miejskich (powiatowych) Policji (art. 98), w przypadkach wystąpienia okoliczności zawartych w art. 88.1 pkt. 1, 2 i 3 tj. jeśli cudzoziemiec przebywa bez wymaganej wizy, zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony lub osiedlenie się; wykonywał pracę niezgodnie z ustawą o zatrudnieniu i przeciwdziałaniu bezrobociu albo podjął działalność gospodarczą niezgodnie z przepisami obowiązującymi w Rzeczypospolitej Polskiej; nie posiada środków finansowych niezbędnych do pokrycia kosztów pobytu i nie może wskazać wiarygodnych źródeł ich uzyskania. Dla zastosowania instytucji zobowiązania koniecznym jest posiadanie przez cudzoziemca ważnego paszportu.

Niemniej ważnym aspektem dla realizowania procedury deportacyjnej jest nowum zawarte w art. 106 ust. 2 Ustawy o cudzoziemcach. Daje ono możliwość postanowieniem właściwego miejscowo sądu rejonowego, na wniosek organu zobowiązanego do doprowadzenia cudzoziemca do granicy, przedłużenia pobytu obcokrajowca w strzeżonym ośrodku lub areszcie w celu wydalenia do roku. Niewykonanie decyzji o depor-

tacji w ciągu 90 dni musi nastąpić z winy cudzoziemca.

Ustawodawca wychodząc naprzeciw oczekiwaniom osób przebywających nielegalnie w Polsce, a mających zamiar swoją przyszłość związać z naszym krajem, w art. 154 umożliwił wszystkim cudzoziemcom, którzy, od co najmniej 1 stycznia 1997 roku nieprzerwanie są w Polsce i do końca 2003 roku złożą wniosek o udzielenie zezwolenia na zamieszkanie na czas oznaczony, wojewoda może udzielić mu zezwolenia na okres 1 roku po spełnieniu formalności, które szczegółowo określa ustawa.

Ustawa o cudzoziemcach w art. 148 ust. 1 określa wykroczenia, za które policjanci są uprawnieni do nakładania kary grzywny w drodze mandatu karnego lub sporządzenia wniosku o ukaranie do sądu grodzkiego wobec cudzoziemca. Wielu funkcjonariuszy nie zna tych wykroczeń dlatego przytoczę w tym miejscu kilka, z którymi można się najczęściej spotkać:

- przebywa na terytorium RP nie posiadając na to zezwolenia,
- nie okazuje na żądanie policjantów dokumentów i zezwoleń uprawniających go do pobytu w Polsce,
- nie wykonuje obowiązku opuszczenia terytorium RP,
- nie wykonuje obowiązku zgłaszania się w określonych odstępach czasu do organu wskazanego w decyzji o wydaleniu,
- nie zawiadamia o utracie karty pobytu, polskiego dokumentu podróży dla cudzoziemca,

Art. 147 Ustawy określa przestępstwo jakie można popełnić zabierając w celu przywłaszczenia lub przywłaszczając sobie dokument podróży, kartę pobytu, polski dokument podróży dla cudzoziemca lub takiego dokumentu używając. Dotyczy to szczególnie obywateli polskich, którzy przyjmują cudzoziemców w swoich domach i dla zabezpieczenia należności za kwatery zatrzymują w „depozycie” paszporty.

Reasumując nowa Ustawa o cudzoziemcach spowodowała decentralizację uprawnień dla organów ścigania, a dla samych obcokrajowców stworzyła nowe możliwości dla zalegalizowania swojego pobytu w Polsce jako kraju, z którym chcą wiązać swoją przyszłość.

Karol Dmochowski

Strategia KWP zs. w Radomiu na 2004 rok

Komendant Wojewódzkiej Policji zs. w Radomiu zatwierdził strategię działania KWP i jednostek podległych na 2004 rok. Postawione cele strategiczne wynikają z przyjętych przez Rząd RP w 1992 roku strategii („Bezpieczna Polska”, „Strategia Antykorupcyjna”, „Strategia działań Policji na lata 2003-2007” - opracowanej przez KGP, „Główne kierunki pracy Policji w 2004 roku”), określonych przez Komendanta Głównego Policji oraz z oceny stanu przestępczości na terenie działania KWP zs. w Radomiu w 2003 roku i prognoz zagrożeń na 2004 rok. Cele te są następujące:

1. Wzrost poczucia bezpieczeństwa osobistego i mienia w społecznościach lokalnych, wspierany poszerzeniem kręgu sojuszników w działaniach prewencyjnych i kryminalnych.

2. Realizacja oczekiwań społecznych w zakresie jakości obsługi obywateli przez Policję, kształtowanie właściwych relacji w stosunkach policjant - obywatel, podejmowanie działań na rzecz wzrostu zaufania społecznego do Policji i poprawy jej wizerunku.

3. Podniesienie skuteczności w rozpoznawaniu, ujawnianiu i ściganiu sprawców przestępstw i wykroczeń, mających szczególnie wpływ na stan bezpieczeństwa i do kuczliwych społecznie.

4. Skuteczne zwalczanie przestępczości zagrażającej interesom Państwa - przestępczości zorganizowanej (w tym międzynarodowej), afer gospodarczych i terroryzmu.

5. Podniesienie stopnia gotowości do reagowania w sytuacjach kryzysowych, w

tym zwalczanie zagrożeń terrorystycznych. Chodzi o nieustanne podnoszenie sprawności reagowania w takich sytuacjach. Umiejętności dyżurnych i komórek sztabowych mają doskonalić szkolenia, treningi sztabowe i ćwiczenia zrywające. Konieczne jest także usprawnianie procedur postępowania i zarządzania siłami w sytuacjach kryzysowych oraz rozpoznawanie zagrożeń aktami terrorystycznymi.

6. Opracowanie i wdrożenie procedur wykonawczych i ułatwiających zarządzanie oraz usprawnianie przepływu informacji i komunikacji wewnętrznej w Policji, a także wypełnianie zobowiązań wynikających z umów międzynarodowych i przystąpienia Polski do UE.

7. Poprawa warunków pracy policjantów i pracowników cywilnych - w sferze materialnej, relacji służbowych i perspektywy rozwoju zawodowego, a także wymaganych przepisami z zakresu bhp, w tym bezpieczeństwa osobistego.

8. Ochrona dzieci i młodzieży szkolnej i studenckiej przed przestępczością, patologiami społecznymi i demoralizacją.

Jako cele wspomagające przedstawione wyżej w strategii przyjęto jeszcze:

- Przeciwdziałanie popełnianiu przestępstw ze strony policjantów, przeciwdziałanie wydarzeniom nadzwyczajnym z ich udziałem i umacnianie dyscypliny służbowej.

- Podnoszenie na wyższy poziom wiedzy i umiejętności zawodowych policjantów - doskonalenie szkolenia zawodowego.

Założenia strategiczne na 2004 rok zostaną szczegółowo rozwinięte w postaci konkretnych zadań - w planach: KWP zs. w Radomiu, podległych jej komórek organizacyjnych (wydziałów, zespołów) i jednostek Policji (komend powiatowych i miejskich oraz ich komórek organizacyjnych).

Opr. mł. insp. Marian Frąk

Fotoradary: dla bezpieczeństwa czy dla kasy? (1)

Dziś nikogo nie trzeba przekonywać, że to właśnie prędkość jest elementem decydującym o liczbie i ofiarochołności wypadków drogowych. Im większa prędkość, tym większa dynamika zdarzenia, tym większe prawdopodobieństwo odniesienia obrażeń przez jego uczestników. Województwo mazowieckie pod względem liczby zabitych na 100 wypadków bije wszelkie rekordy nie tylko europejskie, ale i krajowe. To oczywiście, że wraz ze wzrostem liczby pojazdów poruszających się po drogach wzrasta prawdopodobieństwo zaistnienia zdarzenia drogowego, czy jednak muszą to być wypadki z ofiarami w ludziach! Na pewno nie.

To, co dotychczas działali technicy i inżynierowie „samochodziarze” na rzecz poprawy bezpieczeństwa czynnego i biernego współczesnych pojazdów, niejako gwarantuje bezpieczeństwo podróżnych do pewnych granic rozwijanej prędkości, nawet przy najechnaniu na stałą przeszkodę. Ale są to ciągle prędkości stosunkowo małe. A ich faktyczna wielkość odnosząca się do zderzenia nie przekracza 35-50 km/h. A kto dziś jeździ z taką prędkością? Chyba rowerzyści lub motorowerzyści.

Lokalny rekordzista jadący pewnego sobotniego popołudnia obwodnicą białobrzeską został „wyłapany” przez fotoradar przy prędkości 170 km/h, podczas gdy dopuszczalna na tym odcinku wynosi 110 km/h! W końcu samochodów zachodnich u nas więcej niż rodzimych kaszlaków, a są za często wyeksploatowane gruchoty, którym

bliżej do złomowiska niż do bicia rekordów prędkości, to już inna sprawa. Że drogi też nie takie jak na zachodzie - nieważne. „Polak potrafi” - ryzyko i waleczność mamy we krwi. Wystarczy przez chwilę popatrzeć na „siódemkę”. Nie ważne, czy na odcinku „jednojezdniówki” czy „dwujezdniówki” - zaciętość ta sama. Niedawno w rozmowie z pewnym kierowcą dowiedziałem się, że prędkość powyżej 170 km/h chroni przed radarami!!! Otóż przy takiej prędkości policjanci posługujący się przysłowiowymi suszarkami ni jak nie mogą zdążyć podać kierowcy sygnału do zatrzymania, no chyba tylko pomachać... na pożegnanie, a podejmować pościg za takim, czym? Polonezem? Zresztą dobrze im tak, dlatego chowają się za krzakami zamiast wyjść z otwartym czołem na przeciwnika, przynajmniej może by numer rejestracyjny zobaczył... Co za czasy... nie ma sposobów na tych piratów. Gdyby jeszcze fotoradar...

No właśnie - fotoradar! Cóż to takiego, że na widok przydrożnej skrzynki umieszczonej na specjalnym maszcie posłusznie zwalniają nawet ci, którzy dokładali starań aby to urządzenie mogło być instalowane na polskich drogach? Postrach piratów drogowych! Nie da się przekupić i jest bezlitosne! Głoszą tytuły prasowe. I faktycznie wiele w tym prawdy, gdyż urządzenie to po prostu „bezlitosnie” i każdorazowo dokumentuje wykroczenie oraz jego sprawcę, a dokładnie pojazd, którym się on porusza. Na europejskich drogach spotkać można dwa ro-

daje tych urządzeń, różniące się rozwiązaniem technicznym: analogowe i cyfrowe. Pierwsze z nich dokumentują wykroczenie, a dokładnie pojazd, którym przekroczone prędkość lub fakt niezastosowania się do sygnalizacji świetlnej na błonie filmowej, drugie robią to techniką cyfrową. Bez wnikania w zalety i wady poszczególnych rozwiązań technicznych należy stwierdzić, że każde z nich rejestruje: dokładny czas wykroczenia, prędkość z jaką w danym momencie i miejscu poruszał się pojazd oraz.... fotografię pirata drogowego, a dokładnie przód jego pojazdu z tablicą rejestracyjną i widniejącym na niej numerem rejestracyjnym. Ponadto twarz kierowcy i pasażera jeśli siedział na przednim siedzeniu.

(ciąg dalszy w następnym numerze)

*podinsp. Stanisław Grudziń
Naczelnik WRD KWP*



Mili z Madagaskaru

Bawełniany piesek

Mili jest jednym z pięciu psów rasy coton de tulear w Polsce, ale jako jedyna ma przywilej regularnego odwiedzania i przeziadywania w Komendzie Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. – To nasza maskotka – mówią policjanci.

Teresa Zdrojewska służy w Policji od wielu lat, ma stopień inspektora. Pracuje jako główna księgowa w Komendzie Wojewódzkiej Policji z siedzibą w Radomiu. Ma dom w Ciechanowie, w Radomiu przydzielono jej mieszkanie służbowe. Mili, zwana też Miłką czy Milusią, a nosząca oficjalny tytuł Miss Daisy Kultatassun – to współlokator pani Teresy, a poniekąd też i współpracownik. Bo mała, puszysta suczka jest przyprawiana do komendy wtedy, gdy jej pani nastawia się na dłuższą niż zwykle pracę.

– Nie mam sumienia zostawić jej wtedy samej w domu, ona bardzo przeżywa takie rozstania – przyznaje.

Mili pojawiła się w życiu pani Teresy przed trzema laty. Wcześniej w jej domu hodowanych było kilka psów. Pierwszy, kundelek, był chory i zdechł po pięciu latach. Jego następcą, spaniel, został zabrany ze schroniska w fatalnej kondycji.

– Miał skołtunione włosy, po umyciu i odświeżeniu tej skorupy okazało się, że na skórze są rany i egzema – wspomina pani Teresa. – Ze względu na stan zdrowia mojej siostrzenicy musieliśmy oddać tego pieska. Wtedy postanowiłam, że kolejny będzie musiał pochodzić ze sprawdzonej hodowli. Wybrałam suczkę bearded collie. Psa dużego, a jednocześnie bardzo opiekuńczego i towarzyskiego. Został championem, dochował się potomstwa, żył z nami przez długie lata. Zmarł na raka. Bardzo chciałabym dalej mieć collie, ale zdawałam sobie też sprawę, że taki pies wymaga wybiegania, dużych przestrzeni. I wiedziałam, że nie będę w stanie tego zapewnić, bo już wówczas w związku z reorganizacją komendy mieszkaliśmy przez większą część tygodnia w Radomiu, w małym lokalu. Postanowiłam mieć psa mniejszego, ale o podobnym charakterze...

Wybór Mili nie był przypadkiem. Z książek pani Teresa dowiedziała się, że rasa coton de tulear wywodzi się z Madagaskaru, stąd obdarzana jest nazwą „królewskiego psa Madagaskaru”, i uchodzi za pogodną i bardzo towarzyską. Potwierdzili to hodowcy.

– Początkowo był to dziki piesek portowy, chętnie zabierany przez marynarzy na statki i wykorzystywany do łapania szczurów – dzieli się dziś swoją wiedzą pani Teresa. – Wieczorami cotoniki występowały dla marynarzy wykonując cyrkowe sztuczki. Teraz są psami domowymi. W Polsce właściwie nie było psów tej rasy, w Niemczech czeka

się na pieska przez rok. Mili sprowadziłam przed trzema laty z Finlandii. Była małym szczeniakiem i od razu zawojowała moje serce. Odważna, rezolutna, wesoła i łatwo ucząca się. Świetny towarzysz. Doskonale potrafi wyczuwać nastroje, w momencie wielkiego zainteresowania jakimś wydarzeniem staje



Foto: T. Klocek

słupka, czasami kręci piruety. Nazwę tej rasy można przetłumaczyć jako „piesek z bawełny” bo doskonały coton wygląda jak duża, rozczochrana paczka waty, w której błyszczą trzy węgielki: czarne oczka i nosek. Wzorce tej rasy rodzą się białe z ciemniejszymi plamkami, który później zanikają. Mili, pomimo swego dorosłego wieku, ma na ciele beżowe pasy. Nie chciała się wybielić, pewnie zadziały jakieś geny i nic z tym się nie da zrobić.



Foto: T. Klocek

Mili przypadła do serca nie tylko jej właścicielce, ale też i policjantom. Kiedyś, w podróży służbowej poprzedni Komendant Wojewódzki, generał Zdzisław Marcinkowski, wykorzystując krótką przerwę, postanowił pospacerować po lesie. Towarzyszyła mu pani Teresa i Mili.

– Suczka trzymała się cały czas nie mnie, a generała. Aż byłam zazdrosna...

Gdy przyszedł nowy komendant, gene-

rał Wiesław Stach, pani Teresa obawiała się, że będzie musiała tłumaczyć się z przebywania swojej podopiecznej w komendzie. Szef uprzedził ją jakkolwiek debatę na ten temat stwierdzeniem: „piesek może tu przychodzić”.

Tym sposobem Mili całkiem legalnie gości od czasu do czasu w gabinecie głównej księgowej i choć nie ma etatu, to czasami pomaga swej pani wykonywać pracę.

– Kiedy ktoś wchodzi a suczka szczeka wiem od razu, że wizyta ta wiąże się z wypłatą pieniędzy. Na tych, co przynoszą pieniądze, Mili nie reaguje – żartuje pani Teresa.

– Tę małą suczkę zna w komendzie wiele osób – mówi Inga Pawłowska z zespołu prasowego Komendy Wojewódzkiej Policji w Radomiu. – Jest bardzo lubiana, stała się dla nas maskotką.

Małą, puszystą suczkę lubią też mieszkańcy osiedla, na którym pani Teresa mieszka. Niedawno w swoisty sposób oznajmił to mężczyzna, którego głównym zajęciem jest picie piwa przed sklepem i wyciąganie ręki po złotówkę. „Pani pies jest taki piękny, że nigdy bym go nie kopnął” – usłyszała pani Teresa.

Według niej Mili uwielbia przychodzić do komendy, a zwłaszcza biegać na tyłach jej ogrodzonego terenu. Do napotykaných czasami psów służbowych odnosi się przyjaźnie, acz z lekką rezerwą. Narzeczonego miała w swoim życiu tylko jednego. Przyjechał do niej specjalnie z Finlandii i nosił już wtedy tytuł międzynarodowego championa. Ze związku pana cotoną z panią coton przyszedł na świat trzy małe cottony, które później wywedrowały w świat.

– Mili była świetną matką, gdy skończył się już jej pokarm, włączył się u niej atawistyczny mechanizm zwracania nadwyżek jedzenia i dzielenia się w ten sposób żywnością ze szczeniakami. Kiedyś też wylała specjalnie dla nich rosół...

Pielęgnacja Mili, pomimo jej długiego włosa, nie jest ponoć kłopotliwa. Nie linieje, wystarczy systematycznie ją czesać i raz na jakiś czas kąpać. Je to, co wszystkie psy. Tyle że – zdaniem pani Teresy – czasami za dużo.

– Muszę pilnować, by ludzie jej nie dokarmiali. Jedyny wyjątek czynię dla sąsiadki, która ze względu na swój wiek nie wychodzi już na zewnątrz. Mili otrzymuje od niej różne przysmaki i na sam widok tej pani mało nie dostanie kręcka.

Mili startowała już w kilku konkursach i wystawach, obecnie ubiega się o tytuł krajowego championa. Pani Teresa, chcąc spopularyzować tę rasę w Polsce otworzyła na jej temat stronę w internecie. Znajduje się na niej opis psów, sposoby pielęgnacji, ich historia.

– Dziwi mnie, że ludzie biorą do miast duże, agresywne psy, które wymagają zupełnie innych warunków i dużej dyscypliny. Cottony są znakomitymi towarzyszami i potrafią sprawić człowiekowi wiele radości. Pisząc o tym w internecie pragnę, by jak najwięcej ludzi o tym się dowiedziało. I mam nadzieję, że dzięki naszej Mili i jej dzieciom ta rasa będzie w Polsce coraz bardziej znana...

Piotr Kutkowski

Autor jest redaktorem „Echa dnia”

Czwarty wymiar i Picasso

Nowa geometria narodziła się 10 czerwca 1854 roku. Podczas swojego wykładu habilitacyjnego na Uniwersytecie w Getyndze Georg Riemann przedstawił teorię wyższych wymiarów. Wykład ten objawił światu oszalamiające właściwości wielowymiarowej przestrzeni.

Zyjemy w trzech wymiarach i intuicyjnie je wyczuwamy. Ale zastanówmy się jak wyglądałoby życie na płaszczyźnie, w dwóch wymiarach. Kleks byłby przeszkodą, którą trzeba by obchodzić niczym górę, a linia byłaby poręczą nie do przeskoczenia. W takim świecie obiekt trójwymiarowy poza płaszczyzną byłby niewidoczny i istota dwuwymiarowa – płaszczak – mógłby ją dostrzec tylko jako cień lub przekrój. Kula byłaby kolistym cieniem lub serią okręgów, gdyby przeciągnąć ją przez płaszczyznę (od punktu do największej średnicy równej kołu i z powrotem do punktu). Sprytny płaszczak mógłby sobie wyobrazić przestrzenną kulę jako złożenie tych kolejnych przekrojów. Podobnie może być z przestrzenią czterowymiarową. Jej obiekty są widoczne w naszym świecie właśnie jako trójwymiarowe „cienie”. Sednem pracy Riemanna jest uświadomienie sobie, że prawa fizyki można przedstawić w prostszy sposób w przestrzeni czterowymiarowej, przykładem są tutaj np. wzory Maxwella, opisujące oddziaływania elektromagnetyczne, niezmiernie skomplikowane (jest to łącznie osiem równań różniczkowych), lecz

sprowadzające się do jednego, eleganckiego równania tensorowego w czwartym wymiarze. Analizując wnioski z teorii wielowymiarowej Riemann zauważył, że elektryczność, magnetyzm i grawitacja to wynik „pomarszczenia” naszego Wszechświata w czwartym wymiarze. Geometria Riemanna dała podstawy wyższej matematyce, pozwalającej opisać najbardziej skomplikowane zjawiska fizyczne. W czwartym wymiarze stało się również jasne, że **materio-energia określa zakrzywienie naszej przestrzeni, czego odkrycie jest jednym z największych triumfów ludzkiej myśli.**

Okrojone ślady tych idei dotarły na salony dopiero na początku XX wieku, poruszając umysłami artystów tego okresu. Jak wyglądałby nasz świat z perspektywy czwartego wymiaru? Czy analogicznie do tego jak my oglądamy świat płaszczyzn? Płaszczak może **wyrobić sobie pojęcie o sześcianie** obchodząc po powierzchni rozłożoną na płaszczyznę siatkę tego sześcianu, jaką znamy ze szkoły. Podobnie my nie umiemy wyobrazić sobie czterowymiarowego hipersześcianu⁽¹⁾, ale znamy jego rozłożenie do trzech wymiarów. Jest to osiem połączonych ze sobą sześcianów, tworzących

bryłę o nazwie tesseract. Na swym obrazie „Christus Hypercubus” Salvador Dali przedstawił Chrystusa ukrzyżowanego właśnie na takim tesseractcie, czyli emanacji bryły z czwartego wymiaru w naszym świecie. Pojęcie czwartego wymiaru wywarło również decydujący wpływ na kubizm. Twórcy kubistyczni próbowali oglądać naszą rzeczywistość oczyma osoby z czwartego wymiaru. Patrząc na ludzką twarz taka istota widziałaby ją pod wszystkimi kątami i ze wszystkich stron jednocześnie. W ten sposób czterowymiarowa istota dostrzegłaby oboje oczu, tył głowy i nos ze wszystkich stron w jednym

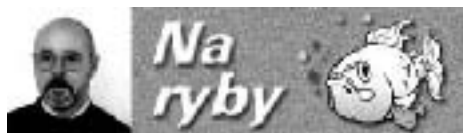


momencie, nawet łącznie z organami wewnętrznymi, tak jak przedstawia to np. obraz Picassa „Portret Dory Maar”.

Patrząc z takiej perspektywy na kubizm staje się on prosty i zrozumiały. Jedni w obrazach kubistycznych dostrzegają tylko bezkształtne bohomyzy, a inni tłumaczą kubizm w bardzo pokrętny i wydumany sposób, ubierając to w wyszukane i niezrozumiałe słowa. Tymczasem **dla matematyka kubizm jest tylko nieporadną próbą zobaczenia czwartego wymiaru.** Dla matematyka świat ten jest zrozumiały i wyobrażalny, ale pod postacią równań i funkcji, czyli w sposób niedostępny dla artysty.

Tadeusz

(1) – Wzór na przekątną prostokąta na płaszczyźnie to prawo Pitagorasa ($a^2 + b^2 = c^2$), analogiczny wzór na przekątną prostopadłościenu w przestrzeni to $a^2 + b^2 + c^2 = z^2$. Wzór na przekątną hipersześcianu w przestrzeni czterowymiarowej to $a^2 + b^2 + c^2 + d^2 = z^2$.



Witam. Dziś ciąg dalszy „angielskiej” metody odległościowej. Oprócz wędziska i kołowrotka będziemy potrzebować paru niezbędnych rzeczy do prawidłowego uprawiania tej metody: obciążenia, szałwików, haczyków i wyposażenia dodatkowego w postaci procy, podpórek, pudełek (tub) na szałwiki, podbieraka, parosola i siatki do przechowywania złowionych ryb. Odległościówka nierozzerwalnie wiąże się z określonym typem szałwików. Ich nazwa brzmi waggler (czyt. fegler). Jak sama nazwa wskazuje, metoda odległościowa polega na połowianiu białorybu w pewnym oddaleniu od wędki. Całą tajemnicę wędkowania tą metodą stanowi płynne zarzucanie zestawu w postaci odpowiednio dociążonego wagglera, pomocniczych obciążników doważających na żyłce, przyponu i haczyka.

Wielkość i kształt szałwika oraz zdecydowanie jego ciężar są uzależnione od odległości, w jakiej zamierzamy poszukiwać ryb.

Klasyczny waggler posiada bardzo długą antenę, a na samym dole występuje owalne zgrubienie zwężające się przy końcu szałwika. U jego podstawy znajduje się druciane oczko o małej średnicy służące do za-

czepienia szałwika za pomocą agrafki lub specjalnego systemiku do żyłki głównej.

Drugim standardowym typem wagglera jest tzw. „ołówek”, czyli szałwik o jednakowej średnicy na całej długości. Jeśli głębokość łowienia nie przekracza długości łowiska, wówczas szałwik umocowany jest na żyłce głównej na stałe. Polega to na tym, że w pewnej odległości od haczyka na żyłce zaciśnięty jest dolny ogranicznik, nad nim swobodnie przesuwają się oczko (systemik) szałwika, a powyżej zaciśnięty jest drugi (górny) ogranicznik. Poniżej dolnego ogranicznika – pomiędzy nim a петельką łączącą przypon z żyłką główną – rozłożone jest obciążenie ze śrucin rozłożone na całej długości żyłki.

W przypadku gdy planujemy łowienie z opadu śruciny rozłożone są w równych odstępach na całej długości wymienionego odcinka żyłki, natomiast jeśli nie łowimy z opadu pierwszą śrucinę umieszczamy w połowie odległości pomiędzy szałwikiem a haczykiem, następną – w połowie odległości między pierwszą a haczykiem itd. W przypadku, gdy głębokość łowiska przekracza długość wędziska należy łowić z tzw. szałwikiem przelotowym. Metoda ta polega na tym, że w pewnej odległości od haczyka zaciskamy śrucinę ołowianą, ponad nią znajduje się oczko szałwika, ponad nim zaś w odległości równej odległości od dna do powierzchni wody zaciskamy gumowy stoperek lub wiążemy go z kordonką czy z cieniutkiej żyłki. Przed wy-

rzutem zestawu stoperek ten znajduje się w nawoju na kołowrotku. Po upadnięciu szałwika na wodę idzie ona wstępnie pod jej powierzchnię, a następnie siła wyporu wypycha go do góry i wędruje tak, aż do momentu gdy jego oczko natrafi na stoperek. Zatrzymuje się wówczas, przekręca anteną do góry i wynurza jej czubek ponad powierzchnię wody na wysokość uzależnioną od zastosowanego obciążenia i ustawionego „gruntu”.

Przypon z żyłką główną można łączyć klasycznie петельką w петельkę lub za pomocą małego krętlika agrafką przywiązanego do żyłki głównej. W takim jednak przypadku należy ciężar krętlika uwzględnić w dociążaniu szałwika. Istotnym szczegółem, o którym zapomniałem nadmienić, jest fakt zmiany obciążenia na stałe malejąca patrząc od szałwika w kierunku haczyka. Układ taki w znacznym stopniu ogranicza splątanie się zestawu w czasie ruchu.

Szałwiki są delikatne i nie sposób nosić ich luzem w torbie wędkarskiej. Służą do tego specjalne tuby lub pudełka. Stosowane haczyki osiągają rozmiary 14-22 w zależności od przypony. Ze względu na małe średnice żyłek głównych i przyponowych nieodzowny jest podbierak. Pomimo faktu, że wędkę trzyma się stale w rękach trzeba ją czasem odłożyć na podpórki choćby w celu dostrzelenia procy zanęty w okolicy szałwika.

To może być tak na ryby? Odległościowo?

Stalker



Taniec płyt

Całkiem niedawne odkrycie, że kontynenty wędrują po powierzchni Ziemi, było szokiem dla świadomości rodzaju ludzkiego. Oto kontynenty dosłownie usuwają się nam spod nóg – trudno oswoić się z tą myślą. Z drugiej strony trzeba zauważyć, że pod wpływem wody, wiatru i zmian temperatury erodują najwyższe góry. Bez procesu wypiętrzania w ciągu kilkudziesięciu milionów lat rozmyte zostałyby wszystkie łądy i nad powierzchnię oceanu nie wystawałaby ani jedna skałka. Konsekwencje dla życia byłyby dramatyczne: brak form lądowych. Zaskakujące, że zdano sobie z tego sprawę dopiero 50 lat temu.

To dobitnie pokazuje jak **skostniałe bywa myślenie gatunku homo sapiens**. Oficjalnie pierwszy takie pytanie zadał Alfred Wegener, niemiecki meteorolog. W 1915 opublikował on pracę podsumowującą ówczesną wiedzę i doszedł do nieuniknionego wniosku, że Afryka i Ameryka Płd. były w przeszłości połączone. Odkrył on, że pewne struktury i zjawiska geologiczne pozornie kończące się na brzegu Afryki, mają swoją kontynuację w Ameryce Płd. Nie umiał on jednak wskazać właściwego źródła napędu dla procesu dryfu kontynentów i jego poglądy wyciśniano. Prawda jest taka, że tych mechanizmów nie chiano znaleźć, tzw. „zdrowy rozsądek” odrzucał myśl o wędrującym kontynencie, kłóciło się to również ze światopoglądem niektórych naukowców.

Przełomem było dopiero sporządzenie w latach sześćdziesiątych dokładnych map sonarowych dna morskiego i badanie anomalii magnetycznych. Oczom świata ukazane zostały obrazy osuszonej Ziemi, na której najbardziej charakterystycznymi strukturami są długie łańcuchy górskie opasujące całą Ziemię, w tym wyglądające niczym kręgosłup pasmo od Antarktydy do Islandii, dokładnie pośrodku Atlantyku. Ten grzbiet wznosi się bardzo wysoko ponad dno oceanów, przeciętnie na wysokość 2,5 km i meandrując opasuje całą Ziemię, poprzez Ocean Indyjski do zachodniej części Pacyfiku. Te grzbiety mają wyraźną, podłużną oś symetrii, z zagłębieniem pośrodku, gdzie często można odkryć czynne, podwodne wulkany. Ale dopiero przebadanie magnetycznych właściwości dna oceanicznego wyjaśniło pochodzenie tych grzbietów górskich i tym samym pomogło w opisanu tektoniki płyt. Otóż w tworzącym dno morskie magnetycie utrwalaony jest kierunek pola magnetycznego w momencie zastygania magmy. Szokiem było odkrycie, że w swej historii Ziemia wielokrotnie zmieniała biegunowość i że te zmiany zapisane są symetrycznie wzdłuż grzbietów oceanicznych. **Rewersje magnetyczne, dryf kontynentów i pasma namagnesowania dna są ze sobą powiązane.** Nowa skorupa oceaniczna jest wytwarzana w sposób ciągły przez lawy wylewające się w centrum grzbietu i zastygając tworzy symetryczne wzory. To tak jakby dno oceaniczne tworzyło gigantyczny magnetofon,

wiernie zapisując zmiany ziemskiego pola magnetycznego. Na podstawie rewersji i pomiarów satelitarnych ocenia się obecne tempo rozsuwania Atlantyku na 4 cm rocznie (w takim tempie rosną paznokcie). Dla zmysłu człowieka jest to niezauważalne, lecz wyjaśnia dlaczego jeszcze 200 mln lat temu Ameryka Płn. i Europa oraz Ameryka Płd. i Afryka tworzyły całości. Za 100 mln lat Atlantyk będzie większy niż Pacyfik i patrząc na animację pokazującą ostatnie 500 mln lat Ziemi łatwo zrozumieć pojęcie „taniec płyt”.

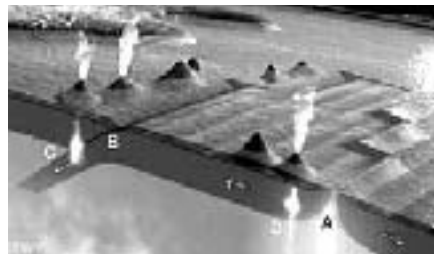
Wylonił się więc **zupełnie nowy obraz naszej planety**. Sztuczne płyty tektoniczne (tych największych jest 10) pływają na półpłynnym płaszczu Ziemi, a pasażerami na niektórych płytach są zbudowane z lekkich skał kontynenty. Kontynenty zderzają się, są rozrywane i fałdowane. Procesy te gwarantują, że łądy nie zostaną zerodowane i zmyte do oceanów, przynajmniej tak długo, jak długo czynny będzie proces napędzający ruch płyt. **Napędem tym jest konwekcja cieplna** i przenoszenie ogromnych mas ciekłych skał płaszczu Ziemi. Nie ma pewności jak długo jeszcze proces ten będzie na Ziemi czynny, na Marsie i Wenus prawdopodobnie już zmarł, ale nic nie wskazuje aby miał zatrzymać się na naszej planecie.

Jeśli w jednym miejscu powstaje dno morskie, to gdzie skorupa musi ulegać zniszczeniu. Tak się dzieje w strefach subdukcji, gdzie jedna płyta tektoniczna zanurza się pod drugą, a proces ten zaznaczają głębokie rowy oceaniczne i łańcuchy gór, często wulkanicznych. Najbardziej charakterystyczne są wybrzeża wchłanianego przez Amerykę i Azję Pacyfiku, **otoczonego swego rodzaju pierścieniem ognia**. Andy, Aleuty, wulkany Kamczatki, Japonia, Mariany i głębokie rowy oceaniczne tej strefy to wynik **procesów subdukcji**. Gdy ciężka, bazaltowa płyta oceaniczna niesie na sobie zbudowany z lżejszych skał kontynent, to z reguły zostaje on na powierzchni. A gdy płyta oceaniczna zostanie całkowicie wchłonięta przez subdukcję, dochodzi do zderzenia kontynentów, połączenia mas łądów i wyhamowania subdukcji. W efekcie następuje fałdowanie z wypiętrzaniem (tak powstały Alpy w Europie) lub wsuwanie – jak pod dywan. Poruszający się z ogromnym impetem kontynent indyjski ok. 60 mln lat temu zderzył się z płytą azjatycką, a jego północna część wślizguje się pod południową Azję, tworząc skorupę kontynentalną prawie dwa razy grubszą niż gdziekolwiek indziej na świecie. Osady występujące przed kolizyjnymi krawędziami dwóch kontynentów, wyspy wulkaniczne i skały kontynentu utworzyły najwyższej położoną wyżynę i najwyższy łańcuch górski, z morskimi skamieniałościami na wysokości 6 tys. metrów. Badania pokazują, że Indie prawie wyhamowały (z 40 cm na rok) i nowa strefa subdukcji tworzy się teraz w okolicach wyspy Cejlon.

Zrozumienie procesów tektoniki pomogło w wytłumaczeniu zjawisk trzęsień ziemi i wulkanizmu. Za trzęsienia odpowiedzialne są dwa procesy: przesuwanie płyt tektonicznych względem siebie lub subdukcja.

Każdorazowe trzęsienie na uskoku San Andreas w Kalifornii uwalnia naprężenia i przesuwa względem siebie o kilka cm trące o siebie płyty amerykańską i pacyficzną. Za 50 mln lat skały z okolic Los Angeles utworzą wyspę naprzeciw dzisiejszej Kanady, pokonując dystans ponad 1500 km na północ, a reszta kontynentu powędruje na południe, cały czas w towarzystwie trzęsień. Również subdukcji towarzyszy duża aktywność sejsmiczna, przy czym występuje tutaj kilka mechanizmów, wytwarzających różne rodzaje fal sejsmicznych. **Subdukcji**, czyli nasuwaniu się płyt, **pomaga smarowanie wodą oceaniczną**, chociaż ten proces też może być skokowy. Taki rodzaj trzęsień często występuje w rejonie Alaski, gdy napięta płyta kontynentalna odskakuje nagle kilka cm do przodu nad płytą oceaniczną. Powstają wówczas podłużne fale sejsmiczne, przenoszące zmiany gęstości wzdłuż, podobnie jak dźwięk w powietrzu.

We wszystkich ziemskich strefach subdukcji aktywny wulkanizm i związane z tym trzęsienia występują na głębokości około 150 km. W przybliżeniu jest to głębokość na której ulegają rozkładowi minerały zawierające wodę.



A. strefa rozrostu (spredingu); B. strefa subdukcji; C. strefa przemiany płyty oceanicznej; D. plama ryc. Encyklopedia PWN

W miarę jak osady dna oceanicznego zagłębiają się pod ziemię, większość wody jest wyciskana na powierzchnię, lecz część związana trwale w minerałach schodzi niżej i po uwolnieniu (na gł. ok. 150 km) **obniża temperaturę topnienia skał**. Podobnie można obniżyć temperaturę topnienia lodu, mieszając go z solą. W miarę jak magma przepływa przez dno płyty kontynentalnej, rozpuszczona w niej woda powiększa swoją objętość raptownie i w sposób wybuchowy, wyrzucając w efekcie rozdrobnioną magmę na powierzchnię. Takie wybuchy wulkanów są gwałtowne, w przeciwieństwie do zazwyczaj spokojnych wylewów bazaltowych w oceanicznych centrach spredingu, czyli rozsuwania się płyt (np. Islandia) lub przesuwania nad ogniskiem ciepła (Hawaje). A gdy ciężkie płyty oceaniczne schodzą jeszcze niżej do otaczającego je plastycznego i gorącego płaszczu Ziemi, na głębokościach kilkuset kilometrów pod wpływem wielkich ciśnień (setki tysięcy atm.) nagle pękają lub przeobrażają się. Minerale stają się tam niestabilne i gwałtownie zmieniają strukturę, tworząc formy o większej gęstości i mniejszej objętości. Najgłębsze tego typu trzęsienie ziemi zarejestrowano na głębokości około 600 km.

Ziemia jest planetą dynamiczną, podlegającą mnogości procesów i zjawisk, pochodzących z jej wnętrza i z przestrzeni kosmicznej. Częściowo płynne **wnętrze naszej planety podtrzymuje pole magnetyczne i ruch płyt tektonicznych**, co ma wpływ na kształt i utrzymanie życia na Ziemi. Pierwsze formy życia powstały prawdopodobnie 3,5 mld lat temu w gorących źródłach oceanicznych w pobliżu podmorskich wulkanów. Ruch płyt wpływa na ewolucję, a pole magnetyczne chroni to życie przed promieniowaniem kosmicznym. Żyjemy na naprawdę cudownej planecie.

Tadeusz Kaczmarek

Fraszki

..... o mazowieckiej Policji

Nadzieja
W radomskiej Policji
jest cała nadzieja
- że jak się trafi,
to złapie złodzieja!

Znad Wisły
W KMP w Płocku
wielu dziennikarzy
Już mają kwartalnik,
o miesięczniku się marzy!

Obywatelowi wszystko
Policja w Szydłowcu
da wszystko dla Ciebie.
Niebieski ma budynek
- byś czuł się jak w niebie!

Zasada
Inspektorat nie szlocha,
że go nikt nie kocha!

Na wydziały
(przed atestacją)
W KWP w Radomiu
Różne są wydziały
- gdyby tak wszystkie
co robić wiedziały!

Na Zespół Prasowy
Same tęgie głowy
- to Zespół Prasowy!

... różne

Pięknej pracownicy
/po zmianie kodeksu pracy/
Już mnie od tego
całkiem boli głowa:
Jak Cię podrywać
i nie molestować?

Polski autorytet
Choćby autorytety
nam popadały
- jeden jest wieczny:
ADAM MAŁYSZ!

Na bieglą
Piękny ekspresie
drogowych zagadek,
dla Ciebie zrobię
niejeden wypadek!

ml. insp. Marian Frąk

Miesięcznik Mazowieckiego Garnizonu Policji
wydawany przez Komendę Wojewódzką Policji
z/s w Radomiu, ul. 11 Listopada 37/59
http://www.kwp.radom.pl,
tel. (0-48) 345-26-25, fax (0-48) 345-27-15.
Redaguje zespół:
Rzecznik Prasowy KWP Tadeusz Kaczmarek
(redaktor naczelny), Magdalena Siczek (redaktor
prowadzący), Inga Pawłowska, Marian Frąk,
Łamanie i druk: VIRGO, tel. (048) 363 38 44,
www.virgo.net.pl.
Pismo wydawane dzięki pomocy
Fundacji „Bezpieczeństwo”,
Radom ul. Niedziałkowskiego 19/21.

Wiersz

Przeszłość

Przeszłość stoi przed moim obliczem
prawda chowa się skrycie
ucieka, milczy
wstydzi się
że jest.

Prawdę tą zamazuję w pamięci
odrzuć, nie przyjmuję
nie chcę ją znać
chcę, by prawda
nieprawdą się stała
chcę, by przeszłość
skłamała.

Ale prawda jest jedna
i będzie istniała
i będzie raniła.
Przeszłość nie skłamię
przyszłości wszystko powie.
Wyjdzie z ukrycia
i każdy się dowie.

Wszystko opowie o jej
odrzuć, nie przyjmuję
o ukrywaniu
o wstydzie istnienia.
Z rumieńcem na twarzy
przekaze dla pokolenia
dla historii
że była i jest
i będzie
nie do pozazdroszczenia.... Z.K.

Gramy w szachy

Do słynnych szachistów zaliczają się bracia W. i M. Płatow. Są oni autorami wielu kompozycji szachowych, mających znaczenie także dla gry praktycznej. W tym numerze prezentują Państwu jeden z takich „szachowych klejnotów”:

W przedstawionej pozycji cz. pion 94 przechodzi w obronie. Istotny jest też pierwszy ruch - pionem a7, mimo, że stoi on na straconej pozycji. Rozwiązanie: 1. a8H+! k: a8 2. h7 We1+ 3. kd7! Wd1+ 4. kc7 Wc1+ 5. Gc4!! (fantastyczne posunięcie, sprawa-dzające bro-niącą Wieżę na „zgnąną” 4-tą linię!) W:c4+ 6. kd7 Wd4+ 7. ke7 We4+ 8. kf7 Wf4+ 9. kg7 i b. pion dojdzie do pola przemiany. Wygrana! Prawda, że klejnot? W marcowym numerze zamiast ciekawostki zamieścimy komunikat o II Mistrzostwach Polski Policjantów w szachach bezpośrednich. Już teraz zapraszamy na nie czynnych policjantów i emerytów policyjnych do Ośrodka Wypoczynkowego „Olszynka” k/Białobrzegów Rad. w dniach 27-30 maja 2004 r.

Z szachowym pozdrowieniem
ml. insp. Marian Frąk



TO JEST KINO

Terminator
kontra piraci

Pod koniec lutego w sklepach pojawi się specjalne dwupłytowe wydanie Terminatora 2: Dzień sądu. Będzie to ekskluzywna kolekcjonerska edycja zaopatrzona w ponad 6 godzin dodatków filmowych, komentarz reżysera i twórców oraz wiele innych atrakcyjnych dodatków. Sam film prezentowany jest w wersji reżyserskiej wzbogaconej o ponad 20 minut niepublikowanych dotąd scen. Wydawca zadbał także o bardzo atrakcyjne opakowanie produktu. Okładka będzie tłoczona i pokryta specjalną warstwą srebrnej farby.

Film będzie można nabyć w sklepie za 69,99 zł. Vision – wydawca filmu – postanowił wypróbować na naszym rynku system sprzedawany na Zachodzie. Otóż na początku sprzedaży film proponowany jest po korzystnej cenie, zaś po miesiącu planowany jest jej wzrost. Taka polityka ma na celu zachęcenie klientów do zakupu płyty zaraz po premierze, a nie czekanie na przecenę, której w przypadku produktów tak wysokiej jakości dystrybutor nie przewiduje.

Przystępna cena Terminatora 2, to próba stawienia czoła piractwu. Vision wyszedł z założenia, że klient i fan gubernatora Schwarzeneggera, chętniej kupi oryginalne, dwupłytowe wydanie, które gwarantuje dobrą jakość techniczną i atrakcyjną szatę graficzną za rozsądną cenę, zamiast kupować u piratów, za cenę nie na tyle niższą, by warto było rezygnować z jakości.

Jak informuje wydawca cena T2 jest swego rodzaju testem. Vision chce sprawdzić czy jej obniżenie spowoduje wzrost sprzedaży płyty. Jeśli sprzedaż tytułu osiągnie satysfakcjonujący poziom, Vision zaproponuje kolejne tytuły QDVD (takie jak Nagi instynkt, The Doors, Rambo i około stu innych) po zbliżonej cenie.

Opr. (ms)



Dwór rodziny ziemiańskiej
w Mordach

2003

1992

1986

1975

1964

1932

1927

1921

www.pzuzycie.pl



PZU Życie SA
Powszechny Zakład Ubezpieczeń na Życie SA

Oddział PZU Życie SA w Radomiu
ul. Miła 10 a, 26-609 Radom
tel. (48) 360 13 42, (48) 360 15 96
fax (48) 363 71 49